

# DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośnienie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu—20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmują Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki za wiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

## TELEGRAMY.

(W. T. B.)

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 2 bm.

#### FRONT ZACHODNI.

Pod Fay (na południe od Sommy) atak nieprzyjacielski podjęty po krótkim przygotowaniu artyleryjskim nie mógł się rozwinąć w naszym ogniu. Przez ostrzeliwanie pod Betheniville (na wschód od Reims) zadali Francuzi znaczne straty swym rodakom. 3 kobiety i dziecko zostały zabite, 5 mężczyzn, 4 kobiety i dziecko ciężko raniono.

W związku ze zdobyciem pozycji w dniu 30 marca, francuskie okopy na północo-wschód od Haucourt na rozciągłości około 1000 m. zostały opuszczone przez wroga.

Na wschodnim brzegu Mozy nasze wojska w dniu 31 marca po staranem przygotowaniu objęły w posiadanie nieprzyjacielskie urządzenia obronne i flankowe na północo-zachód i zachód od wsi Vaux. Po francuskim ogniu działowym, który w tym odcinku nad ranem doszedł do wielkiego napięcia nastąpił oczekiwany kontratak. Został on całkowicie odparty przez ogień karabinów maszynowych i gęsty ogień naszych dział. Oprócz ciężkich strat krwawych, które poniósł nieprzyjaciół podczas naszych ataków w dniu 31 marca pozostawił on w naszym ręku, jako nieranionych, jeńców 11 oficerów i 720 żołnierzy, oraz stracił 5 karabinów maszynowych.

Obustronna ożywiona działalność lotnicza doprowadziła do licznych pomyslnych dla nas walk powietrznych. Oprócz 4-ch nieprzyjacielskich aeroplanów strąconych poza naszym frontem, zestrzelony został pod Hollebecke (na północo-zachód od Werwicg) angielski dwupłatowiec, przyczem lotnicy zostali wzięci do niewoli. Oberlejtenant Berthold usunął tu z walki czwarty nieprzyjacielski aeroplan. Nadto za pomocą celnego strzału naszych dział obronnych na południo-zachód od Lens został strącony nieprzyjacielski aeroplan w płomieniach.

Zapchana silnie wojskami miejsco-

wość Dombasle en Argonnes, na zachód od Verdun, oraz pole lotnicze Fontaine (na wschód od Belfort) zostały obficie zarzucone bombami.

#### FRONT WSCHODNI.

Sytuacja jest wogóle bez zmiany. Na froncie na wschód od Baranowicz działalność artylerji była bardziej ożywiona niż dotychczas.

#### FRONT BAŁKAŃSKI.

Żadnych szczególnych wypadków nie było.

Naczelne Dowództwo armji.

Kwatera główna 3 bm.

#### FRONT ZACHODNI.

Na lewym brzegu rzeki Maas wszystkie pozycje nieprzyjacielskie na północ od strumienia Forges między Haucourt i Bethincourt znajdują się w naszym ręku.

Na południo-zachód oraz na południe twierdzy Douaumont wojska nasze walczą o pozycje i okopy francuskie.

#### FRONT WSCHODNI.

Na froncie nic ważnego nie zaszło.

Niemieckie oddziały lotnicze rzuciły bomby na dworce kolejowe w Pohorelcach i Horodzieju przy kolei mińskiej oraz na obóz wojsk około Ostrowia (na południe od Miru), jeden z naszych statków powietrznych rzucił bomby na zakłady kolejowe w Mińsku.

#### FRONT BAŁKAŃSKI.

Nic nowego.

Statki powietrzne armji i marynarki atakowały tej nocy doki londyńskie i inne ważne pod względem wojskowym punkty wschodniego wybrzeża angielskiego oraz Dunkierkę.

Naczelne dowództwo armji.

BERLIN (1 bm.) **Urządowanie.** W nocy z 31-go marca na 1 kwietnia napadła morską lotniczą eskadra na Londyn i miejscowości na wschodnim angielskim wybrzeżu położone. Zostały obficie zarzucone bombami: Citty londyńskie między mostami Lon-

don i Tower, doki londyńskie, północo zachodnia część Londynu, jego obozy wojskowe oraz zakłady fabryczne pod Enfield i fabryki materiałów wybuchowych pod Waltham-Abbey na północ od Londynu.

W dalszym ciągu zrzucano dużą ilość bomb wybuchowych i zapalających po owocnym napadzie uprzednim na baterję pod Stowmarket, na północo-zachód od Harvich, zmuszono do milczenia baterję pod Cambridge i napadnięto na leżące tam zakłady fabryczne. Wreszcie zostały zarzucone bombami zakłady portowe i fortyfikacje na Humber. Trzy baterje zmuszono tam do milczenia.

Napad miał nadzwyczaj dobre rezultaty, jak to stwierdzono przez obserwację z naszych statków powietrznych, skąd zauważono liczne pożary i wybuchy. Pomimo nadzwyczaj silnego ostrzeliwania wszystkie statki powietrzne powróciły oprócz L. 15. Według niektórych doniesień L. 15 został zestrzelony i musiał przed Tamizą opaść na wodę.

Poszukiwania podjęte przez nasze siły bojowe dotychczas są bezskuteczne.

Szef sztabu Admiralicji Marynarki.

BERLIN (2 bm.) **Urządowanie.** W nocy z 1-go na 2-gi kwietnia odbyła się nowa wyprawa lotnicza na angielskie wybrzeże wschodnie. Huty, wielkie zakłady żelazne i przemysłowe na południowym brzegu rzeki Tesy oraz zakłady portowe pod Middlesbrough i Sunderland były w ciągu półtorej godziny obrzucane przez bomby wybuchowe i zapalające. Silne eksplozje, wybuchy i pożary pozwoliły wyraźnie stwierdzić dobry skutek napadu. Pomimo ożywionego ostrzeliwania nie było żadnych strat ani uszkodzeń.

Naczelne Dowództwo armji.

BERLIN (3 bm.) **Urządowanie.** Po raz trzeci oddział latawców marynarki nawiedził w nocy z 2 na 3 kwietnia wschodnie wybrzeże Anglii, na ten raz północną część: Edynburg i Leit z dokami nad Firth of Fort, Newcastle jako też ważne warsztaty okrętowe, zakłady odlewów, fabryki nad rzeką Tyne zostały z dobrym skutkiem obrzucane licznymi bombami eksplozującymi oraz zapalającymi. Zauważono wielkie pożary, gwałtowne eksplozje i znaczne zapadnięcia się budowli. Jedna baterja koło Newcastle została zmuszona do milczenia. Mimo gwałtownego ostrzeliwania wszystkie latawce powróciły nieuszkodzone.

Naczelnik Sztabu Admiralicji Marynarki.

### KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 3 kwietnia.

#### FRONT ROSYJSKI.

Artylerja nieprzyjacielska rozwinęła wczoraj w nocy na całym froncie wzmożoną działalność.

Pozatem szczególnych wypadków nie było.

#### FRONT WŁOSKI.

Bez zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler  
Feldmarszałek-leutnant.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY TURECKI.

Konstantynopol 2 kwietnia.

Kwatera główna donosi. Na froncie kaukaskim, w dolinie Czoruk niektóre oddziały przednich nieprzyjacielskich straży zostały zmuszone do odwrotu.

W odcinku tym ofenzywa nasza pomyslnie postępuje. 30 marca dwa nasze aeroplany pod wodzą kapitana Baedke napadły na nieprzyjacielskich lotników, przelatujących nad Sedd-ul-Bahrem. W walce jeden aeroplan wpadł w morze, inne uciekły na Imbros. Nieprzyjacielski torpedowiec w zatoce Saroskiej został odpędzony przez nasze baterje w kierunku wyspy Samotracji.

LONDYN (2 bm.) **Urządowanie** donoszą: Zeppelin, które wczorajszej nocy dokonały napadu, były podzielone na dwie eskadry lotnicze i jeden oddzielny statek lotniczy. Eskadry zwróciły się przeciw wschodnim hrabstwom, a oddzielny statek lotniczy na wybrzeże północo-wschodnie. O ile wiadomo, zrzucano 54 bomby wybuchowe i zapalające na wschodnie hrabstwa, a 22 na wybrzeże północo-wschodnie.

Statek powietrzny, który wpadł w morze, był to L. 15; został on postrzelony przez działa we wschodnich hrabstwach. Jeden granat trafił w górną część tylnej okolicy. Statek opadł szybko, najprzód tyłem w morze.

Niedaleko wybrzeża wschodniego Kent zrzucony został z tego lub innego Zeppelina karabin maszynowy, nieco amunicji, zbiornik z benzyną, trafiony szrapnelem i niektóre części maszyny.

Z powodu uszkodzenia komunikacji telegraficznej przez ostatnią burzę nie można jeszcze było ustalić dokładnie ofiar i szkód. Dotychczas doniesiono o 28 zabitych i 44 ranionych.

LONDYN (2 bm.) Dwóch oficerów i 16 ludzi z zeppelinu L. 15 zostało uratowanych. Zostali oni przewiezieni do obozu dla jeńców w Chattam.

LONDYN (3 bm. Urzędownie). Dwa statki powietrzne zbliżyły się nocy ubiegłej do wybrzeża północno-wschodniego. Jeden przeleciał nad wybrzeżem, drugi zawrócił. Dotychczas naliczono 16 zabitych i mniej więcej 100 ranionych. Osiem domów mieszkalnych zostało zburzonych i jeden większy pożar w fabryce politurowania mebli wzniecony.

LONDYN (3 bm.) Ministerjum wojny donosi: Ogólna liczba wypadków spowodowanych najazdem zeppelinów w nocy z 31 marca wynosi obecnie 43 zabitych i 66 ranionych. Około 200 bomb wybuchowych i zapalających zostało zrzuconych. Kaplica, trzy domy mieszkalne i dwie chaty zostały zburzone lub częściowo uszkodzone. Szkody wojskowej nie przyczyniono. Pewna liczba angielskich lotników podniosła się w celu strącenia zeppelinów. Porucznik Brandon, który podniósł się na wysokość 6 tys. stóp ujrzał o g. 9 m. 45 zeppelinu w wysokości mniej więcej 3 tys. stóp nad sobą.

Na wysokości 9 tys. stóp przeleciał on ponad Zeppelinem i zaatakował go zrzucając kilka bomb, z których jak przypuszcza trzy trafiły. O godz. 10 w nocy poraz drugi przeleciał nad zeppelinem i zrzucił na jego koniec dwie bomby. Latawiec Brandona kilkakrotnie postrzelony przez karabin maszynowy. Zeppelin zrzucił nad ujściem Tamizy karabin maszynowy, amunicję, rezerwoar nafty i części maszyn.

#### ROSJA (Telegram A. A.)

Podczas obrad nad etatem ministerjum spraw zewnętrznych poseł Markow zarzucał w Dumie w ostry sposób Sazonowowi chroniczną słabość rządu rosyjskiego wobec sprzymierzonych. Między innymi powiedział, że wszelkie zagadnienia między Rosją a Anglią zdecydowane zostały na niekorzyść Rosji. Rosja urzędowo powinna postawić Anglii następujące żądania: Anglia zrzeka się pretensyj do cieśnin morskich. Rosja otrzymuje władzę nad Sundem, Konstantynopolem, Adranopolem i Gallipoli, znaczną część Azji Mniejszej, Galicja i Bukowina powinny być z Rosją połączone.

Palestyna powinna być pod wspólnym zarządem sprzymierzonych. Istniejąca umowa dotycząca cieśnin nie może zadowolić Rosji. Naród rosyjski potrzebuje wolnego przystępu do morza Śródziemnego. Sazonow odpowiedział zrytowany, że nie istnieje niekorzystna dla Rosji umowa w sprawie cieśnin.

— Podług doniesienia z Konstantynopola «Politische Korrespondenz», po przybyciu znacznych posiłków tureckich, Rosjanie zaniechali swej ofensywy na froncie kaukaskim.

ROSJA. «Wiener Allegem. Ztg.» donosi z Bukaresztu, że koncentracja wojsk rosyjskich w południowe Bessarabji trwa. Przybývają ciągle nowe formacje rezerwowe, z Kaukazu przybyły pułki czerkieskie.

PETERSBURG (2 bm.) General Iwanow został mianowany członkiem Rady Państwa i przydzielony do osoby cesarza. Cesarz powrócił do Carskiego Sioła.

LONDYN (1 bm.) «Times» donosi z Pekinu, że 28 marca nastąpiła ugoła między rządem chińskim, a Rosyjsko-Azjatyckim Bankiem w sprawie budowy linii kolejowej z Charbina do Błagowieszczeńska. Będzie to odnoga kolei Mergen-Cycykar.

ROTTERDAM (2 bm.) «Maasbo-de» sądzi, że nie jest wykluczonem, iż rząd holenderski został postawiony w ciężkim położeniu przez uchwały konferencji paryskiej. W kołach dyplomatycznych wyrażano wczoraj pogląd, że na przyszłość możliwa jest ostra blokada Holandji. To samo pismo donosi, że wszyscy posłowie państw, reprezentowanych w Haadze, zjawili się wczoraj w ministerjum spraw zagranicznych w celu zebrania informacji. Wszystkim im zaręczono, że środki ostrożności, które przedsięwzięto, nie są skierowane przeciw żadnemu z państw wojujących.

BERLIN (2 b. m.), «Berl. Tag.» donosi z Amsterdamu, że przedwczoraj na giełdzie holenderskiej papiery gwałtownie spadły. Późnym wieczorem nastąpiło pewne uspokojenie, ponieważ zrezygnowano z nadzwyczajnego posiedzenia parlamentu, a rada ministrów nie powzięła żadnych sensacyjnych uchwał. D. 1 kwietnia rano półurzędowe oświadczenie uspokoiło, że środki zastosowane przez rząd nie są wywołane przez pogorszenie stosunku, do któregośkolwiek państwa wojującego.

NOWY JORK (28 marca. Spóźniona). Członkowie gabinetu oświadczyli po naradzie, że postanowiono żądać od Niemiec wyjaśnienia, czy niemiecka łódź podwodna torpedowała «Sussex». «Evening Post» w depeszy donosi: Przeważający nastrój na posiedzeniu Izby był za zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Niemcami, o ile zjście obecnie nie zostanie wyjaśnione w sposób zadawalający i o ile będą dane nie dwuznaczne zapewnienia, co do przyszłego zachowania się niemieckich łodzi podwodnych.

Wilson i Lansing byli zdania nie czynić kroków pośpiesznych, lecz zająć się na rezultat śledztwa.

Koła państwowe skłonne są okazać Niemcom wszelkie względy co do sposobu prowadzenia wojny za pomocą łodzi podwodnych, atoli napad na nieuzbrojony statek przewozowy—tak oświadczyli—jest niedowolnością i pozbawia wszelkie zapewnienia, które były dane poprzednio podczas długich pertraktacji z hr. Bernstorffem, wartości praktycznej.

NOWY JORK (1 bm.) «Associat. Press» donosi z Waszyngtonu: amerykański agent konsularny w Boulogne doniósł dzisiaj, że otrzymał on od władz francuskich zawiadomienie, iż na statku «Sussex» znaleziono kawał brązu, który prawdopodobnie pochodzi z torpedy.

NOWY JORK (3 bm.) Sprawa łodzi podwodnych przez to się wikła, iż departament stanu otrzymał od konsula amerykańskiego w Quesnetown wiadomość urzędową, że statek «Manchester Engineer», na którym znajdowali się dwaj amerykańscy murzynscy handlarze bydła, był torpedowany. Poselstwo amerykańskie w Londynie zawiadomiło rząd amerykański, że trzech pozostałych przy życiu Amerykanów z angielskiego statku transportującego konie «Englishman», pod przysięgą zeznali, że «Englishman» był ostrzeliwany i torpedowany. Na skutek faktu, iż statek był ostrzeliwany granatami, sfery rządowe przypuszczają, że statek próbował uciec. Wiadomości, które otrzymał dziś departament stanu z Dowru, podług oświadczenia kół rządowych zdają się potwierdzać pierwotne przypuszczenie, że «Sussex» został torpedowany.

LONDYN (1 bm.) Lloyds donosi, że angielski parowiec «Diadem», 3752 tonni został zatopiony.

LONDYN (1 bm.) Reuter. Admirałcja donosi: Szalupa należąca do kontrtorpedowca «Conquest», która miała 40 ludzi dostawić do statku, została zaskoczona przez burzę śniegową. Rankiem znaleziono ją na miełach. Wszyscy pasażerowie zginęli.

LONDYN (1 bm.) Lloyds donosi z Patrasu dn. 31-go marca: Angielska szkuna John Pritchard została zatopiona przez łódź podwodną, załoga została uratowana.

LONDYN (2 bm.) Norweski parowiec «Norne» został zatopiony. Załoga uratowana.

LONDYN (2 bm.) Do «Timesa» donoszą z Waszyngtonu, że poselstwo londyńskie Stanów Zjednoczonych komunikuje, iż angielski kontrtorpedowiec, który uratował pasażerów z «Sussex» został zatopiony przez łódź podwodną.

LONDYN (2 bm.) Lloyds donosi: szwedzki parowiec «Hollandja» zatonał. Cała załoga została uratowana. Norweski parowiec «Hans Gude» został podobno zatopiony przez łódź podwodną niedaleko Quessant. Załoga została uratowana.

LONDYN (3 bm.) Statek pocztowy «Achilles» zatonał w piątek. Uratowano 63 osoby załogi; pięć zginęło.

LONDYN (3 bm.) Lloyds donosi: Statek norweski «Peter Hamre» został zatopiony. Co do załogi niema żadnych wiadomości.

Statek «Ashburton» (4000 t.) został zatopiony. Statek nie był uzbrojony. Załoga uratowana.

CHRYTJANJA (3 bm.) Zakład okrętowy Fred Olsen otrzymał telegram donoszący że statek jego «Memento» po gwałtownej eksplozji zatonał koło Lowestoft. Załoga uratowana z wyjątkiem jednego majtka. Statek naładowany koksem płynął z Londynu do Porsgrund.

RZYM (3 bm.) Komunikat Agencji Stefani. Z powodu wyjazdu Asquitha odbyła się w sobotę demonstracja urządzona przez związek interwencjonistów.

Pociąg ozdobiony był chorągwiemi państw czwórporozumienia oraz Trjentu, Trjestu, Istrii i Dalmacji. Przy pożegnaniu byli obecni na dworcu ministrowie, poseł angielski, burmistrz Rzymu i inni. Tłum urządził Asquithowi długotrwałą owację.

RZYM (3 bm.) Podczas uczyty wydaney dla premjera Asquitha Salandra wznosił toast, w którym nazwał Asquitha wcieleniem solidarności, która łączy Włochy z wielkim mocarstwem brytańskim.

Salandra pił za zwycięstwo wojsk sprzymierzonych. Asquith dziękował za przyjęcie i zaznaczył że życie narodowe obydwu narodów w znacznej mierze czerpało z tych samych źródeł, natchnione jest tym samym duchem nienawiści dla tyranji, zamiłowania sprawiedliwości i swobody.

ROTTERDAM (1 bm.) «Rotterd. Courant» donosi z Londynu z dn. 31 marca, że żonaci mężczyźni w wieku lat 27 do 36 będą powołani do wojska w dniu 5 maja.

HAAGA (1 bm.) Jak dowiaduje się «Nieuwe Courant» angielski rząd pocztowy postanowił, że pakiety pocztowe do Irlandji, zawierające broń, lub posadzone o taką zawartość, zostaną zatrzymane.

PARYŻ (1 bm.) Komunikat Hava-sa. Minister Cochins zajął się specjalnie organizacją blokady.

SAN ANTONIO (Texas) (1 bm.) Komunikat Reutera. General Persking donosi: Siły Villy obliczane na 500 ludzi zostały rozbite przez oddział kawalerji amerykańskiej pod Guerrere.

Samego Villy nie pojmano; podobno jest on raniony w nogę i ukrył się w okolicy Guerrero. Wojska jego, podzielone na liczne bandy, uciekły w góry.

PORT CHALMUS (Nowo-Zelandja 3 bm.) Statek polarny «Aurora» ekspedycji Shakletona przybył tu dziś. Wszyscy członkowie ekspedycji są zdrowi.

GORŻDY (Powiat Wicajce 3 bm.) Pozwolono tu na założenie dwóch szkół ludowych, jednej z językiem wykładowym litewskim, która otwarta została 14 marca, oraz jednej z językiem wykładowym niemieckim, która niebawem zostanie otwarta. Nauczają nauczyciele Litwini. Kierownictwo powierzone zostało niemieckiemu nauczycielowi Kempas, który jednocześnie udziela lekcji niemieckiego przy obu szkołach.

## O cześć Warszawy.

Od pewnego czasu w prasie galicyjskiej prowadzona jest zacięta walka przeciw Warszawie, jej czynom, nastrojom i tendencjom.

Początkowo miano za złe Warszawie energiczne zajęcie się sprawami ekonomiczno-gospodarczymi, oraz tak zwaną pracę u podstaw, która przez kosztownych publicystów galicyjskich została nazwana «kartoflarstwem» i «liczy krupstwem». Galicjanie są zdania, że zajmowanie się tego rodzaju sprawami, wtedy, gdy cały świat pochłonięty jest wielkimi zagadnieniami wywołanymi przez wojnę, dowodzi braku podniosłości ducha, pragnienia szerokiego lotu, jest oznaką przyziemnego biegu myśli.

Obecnie na porządek dzienny wypłynęła kwestja, dlaczego Warszawa milczy, dlaczego nie zdobyła się na jasne wypowiedzenie swej opinji politycznej. Kampanję tę rozpoczął w krakowskiej «Nowej Reformie» poseł na sejm, K. Srokowski, a poparł go konserwatywno-stańczykowski «Czas» krakowski, natomiast w obronie Warszawy stanął socjalistyczny «Naprzód» i organ ks. biskupa krakowskiego «Głos Narodu».

Już samo zestawienie tych organów, które wymieniłszy, jest wiele mówiące, ponieważ dowodzi, że podstawy, na których wyrasta z jednej strony oskarżenie, a z drugiej obrona, są bardzo rozmaite, a tem samem dowodzi, że oskarżenie nie jest i nie może być jasno sformułowane. «Nowa Reforma» życzy sobie, aby Warszawa wypowiedziała się wogóle, formułując swoje pojęcie najwyższych polskich interesów narodowych.

Czy tego rodzaju wypowiedzenie się w obecnych warunkach przejściowych i wobec istnienia licznych i najrozmaiciej zapatrujących na sytuację partji politycznych, jest możliwe, nie przesadzamy, sądzymy jednak, że właśnie przez swą powściągliwość w mowie złożyła Warszawa w obecnej ciężkiej przełomowej chwili najwyższy dowód dojrzałości politycznej i dlatego więcej jej to za zasługę, niż za grzech policzyć wypada.

Politycy i publicyści galicyjscy popełniają jeszcze jeden błąd, którego bardzo się wystrzegać trzeba. Oto, nie znając dostatecznie terenu i warunków pracy politycznej w Królestwie i Warszawie, chcą być mentorami, narzucać swe zdanie i poglądy, chcą odgrywać rolę kierowniczą.

Tymczasem doświadczenie ostatnich kilku miesięcy wykazało, że próby nacisku na Królestwo wywołują skutki przeciwne oczekiwaniom, że więc kierujące koła galicyjskie muszą liczyć się z psychiką Warszawy inaczey i w stopniu wyższym, niż dotych-

czas. A przede wszystkim te kierujące koła zrozumieć powinny, że w sprawach programowych każdy przemawiać winien sam za siebie.

Uzyskanie tego pewnika i poddanie się mu w praktyce było dla opinii polskiej w Galicji warunkiem zasadniczym polityki ogólnonarodowej w czasie obecnym, warunkiem, który znalazł wyraz w uchwałach z dnia 16 sierpnia 1914, a przy którym ta opinia opowiadała się i opowiada. Jeżeli nie zawsze nim było dla pewnych sfer i kół, to z tem większym zadowoleniem notujemy dzisiaj opinie prasy galicyjskiej, które zdają się wskazywać, że zdanie opinii zwyciężyło, utrzymało się i przenika coraz dalej. Jeżeli ostatecznie umilkną przy niem prądy odmiennie, chociażby odosobnione, to będzie to pierwszym realnym i dobrym skutkiem zmian, jakie dokonały się niedawno w polityce galicyjskiej.

## Dookoła wojny.

### Stosunki polityczno-gospodarcze Niemiec i Austrii po wojnie.

Gdy w Paryżu zjeżdżają się przedstawiciele czwórporozumienia, by radzić nad projektem ekonomicznego pogłębienia mocarstw środkowo-europejskich, publicyści Austro-Węgier i Niemiec wypowiadają swe opinie w sprawie gospodarczego zbliżenia się tych dwóch krajów.

Podajemy poniżej streszczenie artykułu d-ra Franciszka Kleina, b. austriackiego ministra sprawiedliwości.

W artykule tym, ogłoszonym w jednym z najpoważniejszych miesięczników wiedeńskich, «Nord und Süd», przedstawia dr. Klein przede wszystkim rozwój gospodarczo-politycznych stosunków Austrii i Niemiec, dowodząc, że Austrija zawsze dążyła do ścisłego związku gospodarczego z Niemcami, że jednak wszystkie próby były udaremnione przez polityczne wypadki. Obecnie jednak sytuacja jest taka, że oba państwa dążą do tych samych politycznych celów, a chodzić im tylko może o wzmocnienie i utrwalenie austro-niemieckiego przymierza.

Zbliżenie gospodarcze—pisze autor nie może mieć nic narodowo-wyłącznego; podstawy jego i cele są państwowe, nie narodowo-polityczne.

Co się tyczy formy przyszłego gospodarstwa i cłowego związku, odróżnia dr. Klein stosunek, tak zwanych preferencji, to jest wspólność obrotów handlowych, ułatwioną przez obniżki, względnie zniesienie, pewnych ceł i unję cłową, to jest połączenie obu państw wobec zagranicy, w jedną handlową i cłowo-polityczną całość.

Mysł unji cłowej wywołała poważne wątpliwości. Najpierw uchylene cel ochronnych miałyby ciężkie następstwa dla wielu gałęzi przemysłu słabszego ekonomicznie kraju. W oczach większej części producentów unja cłowa przedstawia się jako ryzykowny skok w ciemność, o którym nie chcą nawet słyszeć. Oprócz tego wytworzyło się błędne zresztą mniemanie, że w krajach unji cłowej wszystkie urządzenia gospodarcze i finansowe muszą być jednakowe: więc jednaka waluta, jednolite prawodawstwo bankowe i ekonomiczne, jednolita polityka komunikacyjna, jednolite taryfy, podatki i t. d. Przeciwnikami unji cłowej są wreszcie ci wszyscy, którzy nie chcą odstąpić od zasady wolności i samodzielności handlowej polityki. Pewna część au-

strjackich przemysłowców jest nawet zdania, że gospodarcze zbliżenie mogłoby tylko wówczas nastąpić, gdyby przyszło do takiego rozszerzenia rynków, zbytu, któreby zrekompensowało ewentualne straty.

Cokolwiek pokój przyniesie—pisze dr. Klein—przymierze gospodarcze obu państw będzie podstawą i ostoją ich europejskich i zachodnio-azjatyckich, ekonomicznych i handlowych stosunków. Musi się więc udać, gdyż od-tąd, nigdzie nie będziemy występować przeciwko sobie ze względów polityki zagranicznej. Zmienia to cały obraz polityki handlowej. Ponieważ wszyscy, którzy się w tej sprawie oświadczyli, stawiają na pierwszym planie, obok politycznego celu, przyrost potęgi dla handlowo-politycznych obrotów, jest z ich strony błędem uważać zasadę wolności polityki handlu zewnętrznego za nietykalną.

### Hrabia Tolstoj o flocie angielskiej.

W «Timesie» hr. Tolstoj opisuje swe wrażenia z oględzin floty angielskiej.

Autor jechał z Londynu do Szkocji przez krainę górzystą, śniegiem pokrytą, z której nagły stok prowadzi ku zielonej wilgotnej dolinie ku bregom morza. Nad gładką powierzchnią wód unosiły się stada czajek. W małym porcie pełno wozów, naładowanych materiałem bojowym, częściami olbrzymich sieci do chwytania łodzi podwodnych. Maszyny spuszczały na dno statków ogromne naboje. Dość jednego z nich do zniszczenia pięciopiętrowego domu.

Wieczór goście rosyjscy spędzili w towarzystwie wyższych oficerów marynarki, a nazajutrz weszli na pokład torpedowca.

W ciągu drogi pokład skrapiany był obficie pianą morską.

«Ciężkie chmury zawisły nad morzem, zaczął padać śnieg.

Kapitan dał znak i nad nami ukazał się snop światła reflektora. Zobaczyliśmy małe statki strażnicze. Obok nich wypłynęliśmy w zatokę, w której widzieliśmy wiele statków rezerwowej eskadry. Były tu olbrzymie transportowce, statki szpitalne, całe miasto morskie.

Dalej torpedowce pod osłoną statków strażniczych.

Wypłynęliśmy na otwarte morze, wiatrem wzdymane, okryte chmurą dymu. Zbliżając się stopniowo, zaczęliśmy rozpoznawać szare kontury naddreadnoughtów. Kominów nie mogłem zliczyć—każdy z nich wyrzucał kłęby dymu.

Dając sygnał relektorem, zbliżyliśmy się do jednego z tych olbrzymów, wyglądających jak wyspa żelazna, nieruchomo leżąca na spienionym morzu. Z wież widać było sterujące wyloty dział różnego kalibru. Zwiększywszy szybkość, pomknęliśmy za dwoma lekkimi krążownikami. Byliśmy świadkami manewrów floty. Powracając powolnie, przepłynęliśmy obok naddreadnoughta «Iron Duke», nad którym powiewała flaga admirałska.

Na ogromnym białym pokładzie stała admirałcja i kapitan w pysznych mundurach granatowych, złotem szytych. Młodszy oficerowie zdawali mi się wcieleniem ruchliwości i dzielności. Powitał nas mały człowieczek o wygolonej twarzy i ściśniętych ustach. Uprzejmie, spokojnie, a przenikliwie spoglądał na nas, gdyśmy przechodzili obok niego. Wydało się nam nieprawdopodobnym, iżby ten skromny, niepokazny, mało mówiący człowiek, miał być wodzem największej na świecie floty morskiej. Pokazywał nam statek i wypytywał każdego nas o Rosję. Potem poprowadził nas do

pięknego, obszernego salonu, gdzie płonął ogień na kominie, a stoły przybrane były w kwiaty. Poprosił nas o wpisanie nazwisk do księgi pamiątkowej i sam na prośbę Żukowskiego położył swój podpis w jego notesie: «John Jellicoe».

### Związek obronny.

«Kölnische Zeitung» donosi z Chrystyanji: W związku studentów norweskich Herman Harrisvaal miał odczyt o północnym związku obronnym. Odczyt przyjęto z entuzjazmem. Harrisvaal wyraził się, iż półwyspowi skandynawskiemu grozi niebezpieczeństwo zarówno ze wschodu, jak i z zachodu. Neutralny związek państw skandynawskich zawsze był usilnie zwalczany zarówno przez Anglię, jak i Rosję. Obecnie nadszedł czas, by utworzyć związek trzech państw północnych, co należy urzeczywistnić jeszcze podczas wojny. Oczekiwanie na ukończenie wojny mogłoby być zgubnym zarówno dla politycznej i ekonomicznej samodzielności, jak również niezawisłości Skandynawji.

## Sprawy wysiedleńców.

### Polaicy w Woroneżu.

Nie minęła i Woroneża fala wysiedleńcza. Mamy tu—pisze korespondent «Dziennika Kijowskiego»—dość liczną kolonję polską. Na ulicy często słyszy się mowę polską.

Woroneż ma dawny, mały kościółek na krańcu miasta, który nie może pomieścić wszystkich, gromadzących się do niego pobożnych. Mamy też Dom Polski. Niedawno odbyło się przedstawienie amatorskie na rzecz biblioteki polskiej. Dopominają się o powtórzenie przedstawienia. Zapomogi daje komitet Tatjanowski. Otrzymanie zapomogi połączone jest z przykrem wystawianiem całymi godzinami w szeregu.

Miasto jest rozległe, rozrzucone. Chodniki złe, a i te są nie wszędzie. Co ogromnie utrudnia komunikację.

Najgorsze są okolice nadbrzeżne. Domki przeważnie parterowe. Piętrowe tylko na głównych ulicach.

Najcięższe są do przebycia liczne t. zw. «puszki», to jest spadziste ulice, z wąziutkimi chodnikami, przerywanymi roweczkami półłokciowej głębokości dla stoku wody deszczowej z rynien. Woroneż nie jest w niczem podobny do miast zachodnich, przypomina mi miejscami Szwajcaryję, z jej wąwozami górskimi. Drożyzna daje się we znaki uchodźcom. Jest tu kilka sklepów polskich. Jedna z najlepszych cukierni jest również polskim przedsiębiorstwem. Żydowskich sklepów jest wiele.

## Z prasy polskiej.

### Pesymizm i optymizm.

Zastanawiając się nad sprzecznymi częstokroć kierunkami politycznymi, czyli «orientacjami» nurtującymi nasz naród, pisze między innymi «Wyzwolenie» lozańskie:

«Jedynym w tej chwili przeciwnieństwem, mającym praktyczne znaczenie, jest różnica pomiędzy rozpowszechnionym istnieniem nieprzełamanych przeszkód dla podjęcia akcji politycznej—a dążnością, aby ją mimo wszystko rozwinąć, oczywiście pogodziwszy się z tymi narzuconymi nam i od naszej woli niezależnymi warunkami, bez których zaakceptowania byłaby taka akcja czczą demonstracją.

«Pesymizm, nie liczący się z żadnymi warunkami i nie potrzebujący dla tego z niczego rezygnować i żadnego kompromisu zawierać, ma niewątpliwie rolę wdzięczniejszą. Tam, gdzie działalność polityczna musi z konieczności nie jedną przykrą i z uczuciem niezgodną rzecz przemilczeć, pesymizm może być wymownym, może być podniosły lub ironiczny. Pesymizm może sobie skarbić popularność i istotną wdzięczność, wysuwając na pierwszy plan pracę filantropijną, przy czem nie ponosi żadnego ryzyka, bo ta praca wyda zawsze błogosławione i pomyślne skutki. Pesymizm może też liczyć na sympatję tych wszystkich czynników—obcych, które na objawy naszych dalszych aspiracji narodowych patrzą niechętnie, a nawet wprost je zwalczają, bo pragną niedopuszczyć, aby weszły w rachubę przy tworzeniu nowej konstrukcji politycznej. A zarówno jest prawdą to, iż takich czynników i to przemożnych nie brakuje, jak i to, że z całą sympatją i całym silnym wpływem popierają one... nasz pesymizm.

«Idea pracy politycznej ma więc przeciw sobie silnych i zwartych przeciwników zarówno w łonie naszego, jak i poza naszym społeczeństwem».

## Głosy Czytelników.

### W sprawie przewidowania miasta.

Że dziś dla miasta najżywniejszą bodaj sprawą jest chleb, mąka, kartofle, cukier, kasza i t. p. produkty spożywcze, składać dowodów nie trzeba. Redakcja «Dzienia Wileńskiego», otwierając swe szpalty dla głosów publiczności, stanęła na wysokości potrzeb chwili obecnej, i miejmy nadzieję, że tą drogą zdołamy znacznie ulżyć niedoli głównie najbiedniejszych jednostek.

Że jesteśmy pozbawieni wielu produktów, że te, które otrzymać możemy, nie zawsze wystarczają na zaspokojenie potrzeb, jest to nieubłagana konieczność, lecz, że z taką trudnością otrzymujemy to, co się nam należy, to już zdaje się być winą organizacji.

Nie sposób jest podawać w codziennym piśmie drobiazgowo opracowanego projektu, pozwolę sobie jednak nakreślić szkic, który dałby się bez wielkiego trudu zastosować i znacznie ułatwiłby prawidłowe i sprawiedliwe rozdzielanie chleba i produktów.

Prowidowanie miasta należałoby rozdzielić na dwie części: pierwsza to zdobywanie mąki i produktów; druga rozdzielanie chleba i produktów.

Jedynym źródłem zdobywania produktów dla miasta Wilna są władze, które wydają takowe miastu i ta część z konieczności zostaje bez zmiany.

Co się zaś tyczy drugiej części tj. rozdzielania, należałoby takowe poruczyć samej ludności, a mianowicie mniej więcej z każdych 2.000 mieszkańców utworzyć związek spożywczy, któryby otrzymywał od władz miejskich przynależną mu porcję produktów, w stosunku do liczby zapisanych do związku osób, wybierał z pośród członków związku swój zarząd, którego obowiązkiem byłoby pilnować by każdy członek bez trudu mógł otrzymać swoją porcję chleba i należnych mu produktów.

Koszta utrzymania takiego Związku wynosiłyby mniej więcej po 10 k. miesięcznie na członka, a że część członków nie może płacić nawet po 10 kop. miesięcznie, możnaby bogatszych opodatkować po 50 kop. zamniejszych po 20 kop., a biednych zupełnie uwolnić od opłaty.

Taki związek, najbiedniejszym mógłby pomagać, wydając produktu po cenie niższej, a nawet zupełnie darmo, podnosząc wzajemnie cenę dla osób bogatszych.

Wojna obecna wykazała, że jesteśmy zdolni do ofiar i mam nadzieję, że wszyscy członkowie takiego związku, którzy będą w stanie płacić drożej, sami się zapiszą na listę odpowiednią. (?)

Nie mamy prawa wymagać, by władze miejskie bez pomocy społeczeństwa podjąć miały tak trudnemu zadaniu, jak usunięcie nieprawidłowości przy rozdzielaniu produktów w całym mieście. Natomiast związek ograniczonej liczby osób, bez trudu spełni to samo z największą dokładnością we własnym interesie. Władzom miejskim oczywiście przysługiwałoby prawo kontroli.

Związki takie (byłoby ich mniej więcej 80 w całym mieście) posiadałyby swoje własne lub wynajęte piekarnie i sklepy. Możliwość organizację związków wzorować na zasadach kooperatywy, a miasto odgrywałoby rolę hurtowego dostawcy. Niektóre związki mogłyby się przetrzymać z czasem w prawdziwe kooperatywy spożywcze.

Energicznie i prawidłowo postawiona taka organizacja bezwątpienia by usunęła te męki wystawiania przy piekarniach i sklepach, które obecnie zabierają bezmiar sił i czasu. Każdyby wiedział, gdzie jest jego porcja i wiedziałby, że nie potrzebuje się o nią dobijać, bo ona na niego w jego własnym sklepie czeka.

Leon Komar.

## Z Wilna.

**Zawieszenie fotografowania się w biurach paszportowych.** Od dnia wczorajszego we wszystkich biurach paszportowych miasta, zostało zawieszono na czas pewien fotografowanie się publiczności. Natomiast w tychże biurach wydawane są już gotowe paszporty tym osobom, które w danym biurze sfotografowane zostały.

**— Loteria fantowa.** Najwięcej biedy i nędzy gnieździ się zazwyczaj na krańcach miasta, w dzielnicach oddalonych od centrum. By skutecznie przeciwdziałać niedoli ludzkiej Kuratorium okręgowe, opiekujące się dzielnicami miejskimi, muszą zdobywać środki pieniężne, by choć w części zaspokoić nieodtóżnione potrzeby biednej ludności.

Najwięcej też ruchliwości okazuje okręg VI Kuratorium, obejmujący Zarzecze i Popławę. Kierownictwo tego okręgu spoczywa w rękach nieustrudzonego działacza na polu dobroczynnym i społecznym ks. J. Kretowicza, który w niespełna dwa tygodnie potrafił zorganizować przedstawienie dobroczynne, oraz loterię fantową na rzecz pomienionego okręgu.

Zarówno przedstawienie jako też i loteria dały wynik wielce pomyślny pod każdym względem.

W niedzielę ubiegłą cukiernia Stralla zaroiła się od publiczności, pragnącej «spróbować szczęścia». Przy sprzedaży biletów loteryjnych przy stolikach z fantami zasiadły opiekunki okręgu, niosąc swój trud i pracę dla dobra społecznego.

Pomiędzy fantami niebrak było i rzeczy wartościowych, a nade wszystko nęcili widza wędliny, oraz produkty spożywcze umieszczone na widocznych miejscach. Już przed godziną 4-tą zabrakło zarówno biletów, jako też i fantów.

Praca więc i starania organizatorów odniosły sukces zupełny.

**— Z Towarzystwa Współdzielczego „Zarzecze”.** Od jednego z czytelników otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

W numerze 47 «Dziennika Wileńskiego» zamieszczonym został artykuł pod tytułem «Z Towarzystwa Współdzielczego Zarzecze», mając w pamięci przeczytane na walnym Zgromadzeniu 19 marca r. b. sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, prosiłbym o sprostowanie podanych tam wiadomości.

Sklep «Zarzecze» za czas dwóch miesięcy i 10 dni t. j. do 3 lutego r. b., jak to wykazano jest w sprawozdaniu Komisji, sprzedał towaru za sumę 3,499 rb. i 94 kop. na skła-

dzie zaś pozostało towarów, obliczając po cenie kosztu — na 2,188 rb. 40 k. Od sprzedaży takowych towarów nietylko nie było czystego dochodu, lecz okazało się, że kooperatywa poniosła deficyt w 198 rb. 54 kop.

Co się tyczy zysku od sprzedaży towarów miejskich, które miasto daje kooperatywie na komis, trudno określić, ponieważ Zarząd kooperatywy nie przedstawił tego sprawozdania, a więc i Rewizyjna Komisja nie mogła tego skontrolować; wiem dobrze, że obroty z miejskich towarów nie dochodziły i 10,000 rb., a więc mylną jest wiadomość że sklep dał 600 rb. czystego zysku i że obroty były z górą 24,000 rb.

Jest także stwierdzonym, że od grudnia zeszłego roku do dnia 19 marca r. b. ubyłło około 100 członków kooperatywy i na ich gwałtowne wymagania zwrócone są ich udziały; widocznie daleko nie wszyscy członkowie kooperatywy podzielają zdanie zamieszczone w artykule Nr. 47-go «Dziennika Wileńskiego», że Towarzystwo istnieje ku znakomitemu użytkowi mieszkańców tej dzielnicy i że są tak wzorowie obsługiwani.

Feliks Kozłowski.

**— Okradzenie sklepu.** W nocy z piątku na sobotę wylamano drzwi do sklepu Daniela Getriksa przy ul. Raduńskiej № 22 i okradziono go. Śledztwo w toku. (u)

**— Nawet szyldy kradną.** W sobotę w nocy z d. № 28 przy ul. Ś-to Jerskiej suchwali złodzieje ukradli duży szyld «Kurjera Litewskiego» i stary kredens, stojące na podwórzu tegoż domu. (u)

**— Wszystkie piwnice.** Mieszkańcy d. № 21 przy ul. Bernardyńskiej zawiadomili komisariat milicji miejskiej, że w piątek w nocy okradzione zostały wszystkie piwnice w tym domu. Złodzieje zabrali wszystkie zapasy spożywcze w piwnicach przechowywane. Mieszkańcy podejrzewają w tem stróża swego domu. (u)

**— Pokasani przez psa.** W piątek 31 marca na ul. Kijowskiej pies pokasał 5 osób z przechodzącej tedy publiczności, zanim dostrzegł to posterunkowy Milicji miejskiej, który psa zabił. (u)

**— Tajną rzeźnię,** w której bito kradzione krowy i cielęta, wykryła milicja miejska w d. № 19 przy zaułku Żwiromyli. Trudnił się tem właściciel domku i zarazem pracownik rzeźni miejskiej Dawid Kacew. (u)

**— Zastąpienie na ulicy.** Dnia 1 kwietnia zastąpił Mejer Apatow mężczyzna 42-letni, który od dłuższego czasu był poz-

bawiony pracy. Pogotowie odwiezło go do szpitala Żydowskiego.

— Wczoraj rano na ul. Zawalnej padła na bruk 52-letnia N. Gołębekowa, żona krawca. W karetce Pogotowia odwieziono ją do mieszkania. (o)

**— Z Pogotowia.** W ubiegłym tygodniu t. j. od dn. 27 marca do 2 kwietnia włącznie, Pogotowie ratunkowe było czynne w 81 wypadku, w tej liczbie było 38 wyjazdów karetki na miasto i 43 opatrunki na stacji. (o)

**— Z sądów.** Oddani zostali pod sąd: 1) Piekarz Kuszel Pekar za ciężkie pobicie w dniu 1 kwietnia na ul. Wileńskiej spełniającego obowiązki służbowe milicjanta VII cyrkułu Konstantego Piotrowicza.

2) Kancelista jednej z instytucji wileńskich Henryk Stańczyk, za szereg nadużyć. (s)

**— Wieczór muzyczny-dramatyczny.** W niedzielę ubiegłą odbył się wieczór muzyczno-dramatyczny z udziałem sił amatorskich przeważnie po raz pierwszy ukazujących się na deskach scenicznych. Program obejmował komedię J. Korzeniowskiego „Określenie”, produkcję orkiestry, deklamacje, oraz występ baletowy. «Określenie» zalicza się do rzędu wybitniejszych sztuk w polskim repertuarze ludowym. Przed rokiem bodaj sztuka ta wznowiona była na scenie warszawskiego teatru polskiego. Pociąga widza barwnością strojów ludowych, śpiewami, tańcami, ożywną akcją, a nade wszystko szczerym humorem. By uwydatnić wszystkie zalety sztuki, trzeba dobrać gry cokolwiek poprawniejszej. Miało się wrażenie, że wykonawcy recytują lekcję na pamięć, bo przynajmniej, że role umiane były wymiennie. Poza to trudno było dojrzeć jakich bądź walorów artystycznych. Końcowe sceny sztuki wypadły jaknajlepiej i zyskały poklask publiczności, dzięki tańcom ludowym, prowadzonym z życiem i werwą przez p. Ciesielskiego, oraz reżyserji p. Jarzeckiego, który uruchomił cały skomplikowany aparat sceniczny.

Całości programu dopełniły produkcje orkiestry, która wykonała szereg utworów swojskich, oraz deklamacje p. Dubowikówny wypowiedziane z nieco przesadnym zapałem.

## ADMINISTRACJA

**„Dziennika Wileńskiego”**  
uprzejmie prosi Sz. prenumeratorów o wczesne odnowienie prenumeraty na następny miesiąc. Prenumeratorom, którzy nie opłacają we właściwym czasie prenumeraty, wysyłanie pisma będzie wstrzymane.

## DOM PRACY

### POLSKIEGO TOWARZYSTWA POMOCY OFIAROM WOJNY.

**Pracownia reparacyjno-krawiecka wszelkiej garderoby damskiej i męskiej** (ul. Ś-to Michalska № 10 — gmach Konwiktu). Pracownia ta przyjmuje do przeróbki, czyszczenia, reparaacji i odświeżania: palta, kostjmy męskie i damskiej, futra oraz wszelką inną garderobę. — Przyjmuje również zamówienia na garderobę męską z materiałów powierzonych. Wykonanie szybkie, akuradne i po cenach najprzystępniejszych.

**Pracownia szewcka** (ul. Ś-to Michalska № 10 — gmach Konwiktu). Pracownia ta przyjmuje do wykonania wszelkie reparacje obuwia używanego oraz wykonywa obuwie na zreformowanych (nie forsujących mięśni nóg) podszewkach drewnianych.

**Pracownia robót szydełkowych i cerownia** (ul. Ś-to Michalska № 10 — gmach Konwiktu). Pracownia ta przyjmuje zamówienia na kaftaniki, koszulki, rękawiczki, podręczniki, kamizelki wełniane z wełny własnej i powierzonych oraz przyjmuje do cerowania pończochy i skarpetki.

**Pracownia introligatorska** (ul. Ś-to Michalska № 10 — gmach Konwiktu). Pracownia ta przyjmuje do oprawy książki wszelkiego rodzaju, albumy oraz wykonywa pudełka i torebki dla kupców.

**Szwalnia i pracownia ubrań damskich** (ul. Portowa № 6-d) Szwalnia przyjmuje zamówienia na suknie i kostjmy damskie, na ubranka dziecięce, na bieliznę damską, męską i dziecięcą. — Tamże sprzedają się za bezcen bluzki, ubranka dziecięce, bielizna i różne drobiazgi galanteryjne.

**Pracownia hafciarska** (ul. Portowa № 6-d). Pracownia przyjmuje znaczenie bielizny i wszelkie hafty artystyczne.

## PAPIERY PROCENTOWE,

akcje, kupony procentowych papierów, kupuje. **Zauł. Ś-to Michalski 10, mieszkanie LAZARA SEGALLA,** do 10 r. i od 3—9 wieczór. 184

## „POWŚCIĄGLIWOŚĆ I PRACA”

Zakłady wychowawczo-rzemieśnicze dla dziatwy obojga płci.

### PRACOWNIE:

**Stolarnia** z oddziałami tokarskim i rzeźbiarskim przyjmuje obstarunki na wszystkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa od drobnych sprzętów domowego użytku do całkowitych umeblowań domów, biur, magazynów etc. okna i drzwi.

**Ślusarnia** wykonuje balustrady, ogrodzenia, okucia domowe, oraz reparaacja i pobiałę naczyń kuchennych.

**Koszykarnia** wykonuje kosze rynkowe, podróżne, dla domowego użytku, oraz meble.

Pracownia szewcka wykonuje obuwie na drewnianych podszewkach.

Adres: Stefańska 41-37. Przy składach skład mebli i okuć gotowych.

## PAPIERY PROCENTOWE

i kupony chcę kupić. Sklep tabaczný „R. Markusa”, róg Tatarskiej i Ś-to Jerskiej. 179

## MAGAZYN OBUWIA

### G. CHAIT

WILHO, WIELKA 68.

Wielki wybór własnej fabryki i amerykańskie najładniejszych fasonów. **BUTY DLA WOJSKOWYCH.**

Rozsprzedaż wysortowanego obuwia z wielkiem ustępstwem. 175

**Rolnik** praktyczny z Królestwa poszukuje posady rządowej. Wóz parokony i półsorki do sprzedania. Ś-to Michalski 12 m. 1 od g. 3 do 6. 177

**Okladki** na legitymacje, szyldy, plakaty ozdobne, klejenie i verniksowanie map, oprawy od najprostszych do najwykwintniejszych — hurtowo i detalicznie. Introligatornia B. Aleksandrowicza, Tatarska 11.

**Pokoje** do wynajęcia ze wszelkimi wygodami. Na miejscu domowe obiady. Zawalna 7-2. 185

## Poszukuje się

rzędcy, sekretarza, panny do zarządu i nauczycielki z muzyką. Proszę się zgłaszać: Prospekt Ś-to Jerski № 22 m. 20 od 4—4½ po poł. 189

## Wydaje

zupełnie bezinteresownie mieszkanie w bardzo ładnej rezydencji w kowieńskiej gub. Pierwszeństwo dla ziemian. Proszę się zgłaszać od 4½ do 5. Prospekt Ś-to Jerski 22-20. 188

**Do sprzedania** handel win i towarów kolonialnych. Dowiedzieć się: Węciewicz i Zwiedrzyński, Ś-to Jerska 7. 167

**Do wynajęcia** mieszkanie po 3, 4 i 5 pokoj. Skwer Ś-to Jerski (ul. Orzeszkowej) № 3. 168

**Bardzo** potrzebujący inteligentny człowiek, mający na swej opiece dwóch nieuleczalnych chorych, siedm miesięcy bez żadnej posady, błaga o jakikolwiek zajęcie biurowe, rządowy domu lub stróża. Oferty składać: ul. Wielka, księgarnia Syrkinia, dla Józefa Andruszkiewicza. 169